NASZ PRZYJACIEL

Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego" poświęcony sprawom oświatowym, kulturalnym i literackim

Nr. 22 | Wąbrzeźno, dnia 8 czerwca 1935 r | Rok 16



EWANGELJA

św. Jana rozdz. 14, wiersz 23—31.

Onego czasu rzekł Jezus do Swych uczniów: Jeśli Mnie kto miłuje, będzie chował mowę Moją, a Ojciec Mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, a mieszkanie z niego uczynimy. Kto Mnie nie miłuje, mów Moich nie chowa, a mowa, którąście słyszeli, nie jest Moja, ale Tego, który Mię posłał, Ojca. Tom wam powiedział, u was mieszkając. Lecz Pocieszyciel Duch święty, którego Ojciec pośle w Imię Moje, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, cokolwiekbym wam powiedział. Pokój zostawuję wam, pokój Mój daję wam; nie jako dawa świat, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze, ani się lęka. Słyszeliście, żem Ja wam powiedział: odchodzę i przychodzę do was. Gdybyście Mnie miłowali, wzdybyście się radowali, iż idę do Ojca, bo Ojciec większy jest, niż Ja. I terazem wam powiedział przedtem, niż się stanie, iżbyście, gdy się stanie, wierzyli. Już wiele z wami mówić nie będę, albowiem idzie książę świata tego, a we Mnie nic nie ma, ale iżby świat poznał, że miłuję Ojca, a jako Mi Ojciec rozkazanie dał.

EWANGELJA

św. Jana rozdz. 3, wiersz 16 — 21.

Onego czasu rzekł Jezus do Nikodema: Tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego Jednorodzonego dał, aby wszelki, kto wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Bo nie posłał Bóg Syna Swego na świat, aby sądził świat, ale iżby świat był zbawion przezeń. Kto wierzy weń, nie bywa sądzon, a kto nie wierzy, już osądzony jest, iż nie wierzy w imię Jednorodzonego Syna Bożego. A ten jest sąd, że światłość przyszła na świat, a ludzie raczej miłowali ciemność, niż światłość: bo były złe ich uczynki. Każdy bowiem, który źle czyni, nienawidzi światłości, ani idzie na światłość, żeby nie były zganione uczynki jego, lecz kto czyni prawdę przychodzi do światłości, aby się okazały sprawy jego, iż w Bogu są uczynione.







Powyżej trzy piękne sukienki na uroczystość Pierwszej Komunji św. Obok żakiecik Nr. MK. 26468 z białej ichrdy, pluszu albo z lekkiej welny.

Wiosenne święto Kościoła
w tradycji polskiej

W CZASIE ZIELONYCH ŚWIĄTEK. ZE ZBIORU OBCHODÓW LUDOWYCH

Po Bożem Narodzeniu i Wielkiejnocy, najuroczyściej obchodzą Polacy święta Zesłania Ducha Świętego, czyli Zielone Świątki. Jest to prawdziwe święto rolników i pasterzy, witających radośnie i uroczyście zmartwychwstałą po długiej nocy zimowej przyrodę. Wogóle Zielone Świątki, przypadając na koniec maja lub początek czerwca, a więc na najpiękniejszą porę roku, porę bzów, fiołków, słowików i miłych wycieczek — są w Polsce synonimem radości i wesela.

W te święta domy, chaty, bramy i podwórza przystraja się pięknie gałęziami brzozy, jesionu lub świerkiem. Podłogi i ziemię wysypują w różnych stronach tatarakiem. Lud polski w okresie Zielonych Świątek praktykuje jeszcze dużo innych zwyczajów, pochodzących jeszcze z prastarych czasów lechickich, jak np. obchodzenie granic pól z „królewną", na Kujawach wybieranie „króla pasterzy", na Podlasiu „wołowe wesele" itd.

Prócz wymienionych obrzędów odbywały się dawniej na ziemiach polskich, a zwłaszcza na Śląsku wyścigi konne. Pierwszy młodzieniec, który przybył do oznaczonej mety, okrzykiwany był „królem". Zwyczaj ten przypominał legendarne zawody o zdobycie korony polskiej w zamierzchłych czasach pierwszych Piastów.

W niektórych stronach Polski, a zwłaszcza w Krakowskiem, w 1-szy i drugi dzień, a raczej wieczór Zielonych Świąt widnieją i migają na wierzchołkach wzgórz — ognie. Zwyczaj ten według wierzeń ludu, uzmysławiać ma ową chwilę, kiedy to w 10-tym dniu po Wniebowstąpieniu zgromadzili się Apostołowie w oczekiwaniu przyjścia Ducha Świętego. Wówczas to nad głowami ich pojawiły się ogniste języki na znak, że Duch Św. wstąpił już pomiędzy nich.

Tyle mówi podanie ludowe. W rzeczywistości jednak owe „sobótki", to zabytek prasłowiańskiego święta słońca, obchodzonego na przełomie dnia i nocy, w najkrótszą noc w roku, przypadającą według kalendarza w wigilję św. Jana.

W stolicy Królowej Różańca Świętego

Pielgrzymi, zdążający do Rzymu, odwiedzają miasteczko Pompeję, słynne z cudownego obrazu Najśw. P. Marji Różańcowej. — Pompeja odwiedzana dzisiaj przez tłumy pielgrzymów z całego świata, w ub. wieku była jeszcze wioską małą i zaniedbaną, o ludności ubogiej i nieoświeconej, tonącej w mrokach zabobonu.

Jednakże w wyrokach Opatrzności było zapisane, że tu właśnie powstanie świątynia i zakwitnie cześć Bogarodzicy. Jak się często zdarza, Bóg wybrał sobie człowieka przeciętnego za narzędzie, aby światu objawić cuda swego miłosierdzia. Był to młody adwokat z Neapolu Bartłomiej Longo, który zrazu nie żywił większej wiary w Boga i dopiero kiedy nawrócił się, zaczął szukać zadośćuczynienia za swe grzechy, aby uzyskać spokój duszy.

Było to w październiku 1872 r., kiedy młody Longo przechodził przez tę zaniedbaną wioskę i tam posłyszał jakby cichy wewnętrzny głos, który nakazał mu rozpowszechniać nabożeństwo różańcowe. Tknięty do głębi serca tym głosem ducha, Longo złożył Najśw. Marji ślubowanie, że w tej zdziczałej wiosce zaszczepi nabożeństwo różańcowe. — Bezzwłocznie więc zabrał się do ciężkiej pracy, wymagającej dużo poświęcenia. Chodził od domu do domu, wszędzie nauczał i rozdawał różaniec, urządzał swym kosztem nabożeństwa z kazaniami i lud powoli przywykał do modlitwy.

Małżonkowie Longo zbudowali następnie w cihej wiosce Pompeji wspaniałą bazylikę, którą ofiarowali w darze papieżowi Leonowi XIII. Odtąd bazylika pompejańska jest własnością Stolicy Apostolskiej i sam Ojciec św. jest jej proboszczem, a wyznaczony przezeń kardynał — wikarjuszem tego apostolskiego kościoła różańcowego we Włoszech.

Jak w Polsce Częstochowa, a we Francji Lourdes, tak w Italji Pompeja pełna jest zawsze pielgrzymów. Główne święto Matki Boskiej Pompejańskiej przypada jednak na 8-go maja, bo w tym dniu odbyło się uroczyste poświęcenie fundamentów kościoła, a w 15 lat później dnia 8 maja 1891 r. dokonał legat papieski poświęcenia bazyliki w obecności 74 biskupów, arcybiskupów i kardynałów.

Miesiąc czerwiec w obyczaju ludowym

W tym miesiącu panuje już zwykle wiosna w całej pełni, a dnia 22 czerwca rozpoczyna się nawet lato. Z powietrza coraz dźwięczny dolata śpiew ptaków, w trawie słychać muzykę owadów, a soczysta zieleń łąk i lasów mile nęci oko. Rolnik pracuje już w pocie czoła, rozumiejąc ważność i błogosławieństwo swej pracy, na którą z szacunkiem patrzy kraj cały. Wszyscy czekają na płody lata.

Rola już obsiana i „w czerwcu się pokaże, co nam Bóg da w darze". Mówią również po wsiach, że „czerwiec temu się zieleni, kto do pracy się nie leni". Jeżeli zaś „mokry czerwiec, chłodny maj — wszystkim gburom prawy raj".

Dzień 8 czerwca jest wyrocznią pogody, bo „kiedy Medard (św.) się rozwodni, będzie deszczu sześć tygodni". Piętnastego czerwca święty Wit a „na św. Wita już zboże zakwita". Słowiki, które tak zachwycały nas śpiewem w maju, w czerwca śpiewają tylko do św. Wita. „Na św. Wit — słowik cyt".

Najważniejszym jednak dniem w tym miesiącu jest 24-ty czerwiec, kiedy to obchodzimy św. Jana Chrzciciela. Wigilja św. Jana, to noc cudów, czarów i miłości. W dawnych czasach, gdy lud wiejski był ciemny, wierzono w uroki, czarownice i zabiegi magiczne, które wykonywano w tę noc. Zbierano zioła, co się jeszcze i dziś czyni, oraz wierzono w tę noc świętojańską w zakwitający kwiat paproci. Najstarszym obrzędem są tu t. zw. „sobótki", czyli ognie na wzgórzach, zwane dawniej „Kupalnocką". Palenie takich ogni miało chronić zbiory od zniszczenia. Ponieważ „św. Jan wodę chrzci", dopieru od tego dnia wolno się kąpać. Dzień św. Jana był dawniej terminem spłaty długów i godzenia służby.

W tym miesiącu mamy jeszcze Zielone Św. połączone z barwnemi obchodami ludowemi, oraz Boże Ciało, nazywane u ludu „świętem ziół". Ostatnia uroczystość w czerwcu, to święto apostołów św. Piotra i Pawła.



MK 26465 MK 45151 MK26466



MK26467

Powyżej trzy modele sukienek. Pierwsza z nich Nr. MK. 26465 wykonana jest z białego crepe de chine, druga Nr. MK. 45151 wykonana jest z białej lekkiej wełny, albo z jedwabnego marocainu, a trzecia Nr. MK. 26466 wykonana jest z białego jedwabiu matowego. U dołu Nr. 26467 żakiecik wykonany z białej ichry, pluszu albo z lekkiej wełny.

JAKĄ POGODĘ BĘDZIEMY MIELI W CZERWCU?

Pierwsza dekada (od 1 do 10 czerwca) W pierwszych dniach czerwca większość obszarów Polski stoi pod wpływem powietrza polarno-morskiego, co powoduje miejscowe większe zachmurzenie, burze i opady pochodzenia burzowego. Po przejściu fali burz i ochłodzeniu nastąpi aura dość pogodna i ciepła, o zmiennem zachmurzeniu i miejscami mglistym stanie nieba. Wahania temperatury, zwłaszcza pod koniec dekady, gdzie rozpocznie się napływ powietrza, pochodzenia polarnego. Bieżąca dziesiątka dni, szczególnie jej początek i koniec, przyniesie większe lokalne zaburzenia atmosferyczne i katastrofy żywiołowe, jak huragany, gradobicie, oberwanie chmur, powodzie itp. —

Druga dekada (od 11 do 20 czerwca): Chmurniej i wietrzno z przelotnym opadem w pierwszych i ostatnich dniach dekady. Poza tem dłuższe rozpogodzenia. Po chłodnych nocach i rankach, szczególnie około 11, 16 i 20 czerwca,w dzień nastąpi ocieplenie. W drugiej połowie okresu zapanuje aura parna, wietrzna i burzliwa.

Trzecia dekada (od 21 do 30 czerwca):. Początek zmienny i niezbyt ciepły, burzliwy i wietrzny, szczególnie na wybrzeżu z możliwą niepogodą wysoko w górach. W następne dnie przeważa pogoda słoneczna.

Z WIERZEŃ LUDOWYCH NA HELU.

(CPC.) Przeczucie śmierci zajmuje w ludowych wierzeniach religijnych bardzo poważne miejsce. Według ludowych podań kaszubskich naprzykład nietylko ludzie są zdolni widzieć, a raczej przeczuć zbliżającą się śmierć, ale również i zwierzęta.

O ile w jakimś domu, mówi jedno z podań kaszubskich, zacznie piać kura, wnet ktoś umrze. Niektórzy mieszkańcy półwyspu Helskiego w to mocno wierzą i natychmiast taką kurę zabijają.

Wieśniacy helscy twierdzą, że przepowiednie te często bardzo się sprawdzają. Opowiadają np. w okolicach Pucka, że gdy pewien gospodarz wypędzał kury z grządek w ogrodzie, wówczas jedna z kur obróciła się i głośno zapiała. Gospodarz ten wieczorem umarł.

Na noc zasuwają mieszkańcy Helu rygle i kołki u płotów, aby utrudnić wejście śmierci, gdyż pieśń ludowa mówi: „Śmierć się wije u płota, szukając kłopota".

Wyrazu kłopot nie można brać w znaczeniu dzisiejszem, lecz pierwotnem, kiedy oznaczał on zasuwkę u wrót.

PRZY TELEFONIE

Telefon dzwoni. Służąca Lizzi podchodzi do aparatu.

— Czy to do mnie, Lizzi? — pyta pani domu.

— Nie wiem, proszę pani. On mówi: — „Dzień dobry moje kochanie!"

Wieści harcerskie

NOWI WYKWALIFIKOWANI WODZOWIE GROMAD ZUCHOWYCH

Końcówkowy kurs dla wodzów zuchowych w Kowalewie dobiega końca. Uczestnicy kursu odbyli wymagane zajęcie w wysokości 30 godzin. Złożyły się na nie referaty z zakresu problemu pracy zuchowej i zbiórki gromady zuchowej, przeprowadzane przez uczestników kursu.

Obecnie w piątek, dnia 7 kwietnia odbyło się zakończenie prac kursowych i próba na wodza gromady zuchowej w obecności członków Komendy Chorągwi Pomorskiej w Toruniu i Komendy Hufca w Wąbrzeźnie. —

KAJAKAMI W ŚWIAT.

W czasie nadchodzącego lata kierownictwo harcerskich drużyn żeglarskich organizuje 9 wypraw kajakowych zagranicę. Trzy wyprawy wyruszą Dźwiną do Rygi na Łotwie, a 5 wypraw uda się na morze Czarne, gdzie harcerze polscy zamierzają zorganizować w Konstancy bazę żeglarstwa morskiego. Prócz tego wyruszy z Gdyni harcerski szkuner „Zawisza Czarny" przez Atlantyk do Nowego Yorku i weźmie udział w Zlocie Harcerstwa Polskiego w Ameryce. Harcerze specjalnie upodobali sobie sport wodny. Harcerzem jest Wagner, który w zeszłym roku na małym jachcie „Zjawa I" przepłynął przez Atlantyk, a obecnie na „Zjawie II" przez Ocean Spokojny do Australji, harcerzem jest również Dr Korabiewicz, który kajakiem wyjechał z żoną z Kołomyji do Szanghaju.

GŁOSY O HARCERSKICH OBOZACH PRACY.

Zainteresowanie problemem zwalczania bezrobocia wśród harcerzy zatacza coraz większe kręgi. Świadectwem tego są głosy znanych współczesnych literatów i publicystów o naszej akcji. Na uwagę zasługuje przedewszystkiem artykuł laureata Polskiej Akademji Literatury („Nagroda Młodych" na rok 1935. „Grypa szaleje w naprawie") p. Jalu Kurka w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym" z dnia 11 maja 1935 r. zatytułowany — Marsz na Rudołtowice — (Dokumentalny autentyk.) Autor tego niezmiernie interesującego artykułu stwierdza, że „Harcerskie Obozy Pracy — to piękna i rozumna inicjatywa".

POLEGLI HARCERZE

Tych, którzy wypełnili do końca prawo harcerskie służby Polsce jest tysiące. W tej chwili Centralne Archiwum Harcerskie (Myśliwiecka 3/5 sporządza listy poległym harcerzy, które będą odczytane na uroczystym apelu w dniu otwarcia Zlotu Jubileuszowego w Spale. Centralne Archiwum Harcerskie tą drogą zwraca się do krewnych i znajomych poległych harcerzy o padanie ich nazwisk, celem ewentualnego uzupełnienia posiadanych spisów.

„NAJAZD" SKAUTÓW CZESKICH NA GDYNIĘ

Związek Skautów Czeskich „Svazu Junaku "Skautu" odniósł się do Komisarza Zagranicznego Związku Harcerstwa Polskiego z prośbą o podanie dokładnych warunków obozowania nad polskiem morzem w okolicy Gdyni. — Jak wiadomo w Zlocie Jubileuszowym Harcerstwa w Spale ma wziąć udział około 1300 skautów czeskich, którzy po Zlocie zamierzają resztę lata spędzić w obozach — w okolicach Gdyni.

ANGIELSCY SKAUCI WYBIERAJĄ SIĘ DO SPAŁY.

Kapitan Malcohn Stoddart — Scott, Delegat Angielskiej Organizacji Skautowej na Zlot Jubileuszowy w Spale, ostatnio zawiadomił Dyrektora Biura Międzynarodowego, H. Martina, że zainteresowanie zlotem polskim, tak się wzmogło w Anglji, iż poza kapitanem Holtem wybiera się do nas liczniejsza delegacja. Trzeba zaznaczyć, że Dyrektor Martin pisał już dwukrotnie o Zlocie w Spale w „Sconte" (organie Głównej Kwatery Angielskiej). — Między innemi pisze on, że na podstawie własnego doświadczenia może zapewnić, że goście w Polsce będą przyjęci po królewsku.

ZAPRAWA ZLOTOWA W DYLEWIE

Ruszamy.... Z piosenką na ustach, z werwą, z humorem, w kaskadach promiennego słońca jak waleczne, szare legjony — harcerze. — Równym sprężystym krokiem, w rytm pieśni, miarowo chylą się szeregi harcerskich lasek...

Przez ulice miasta biegną donośne słowa pieśni, mkną w dal, docierają wszędzie... Gdzie radość panuje, dostatek, gdzie nędza, głód, choroba tam mknie nasza gromka pieśń i ubogim choć na chwilę rozjaśnia twarze a bogatym daje wiele do myślenia...

— — — — — — — — — — — — — — — — —

Za miastem popisy trąbką...

Nieudolne, młode płuca dmą w nadziei, że w tony, które wyjdą za chwilę z trąby tchną swoistego ducha, że okażą piękno harcerskiej duszy Mimo, że niesiemy cały ekwipunek, posuwamy się dość szybko, wszak śpiewamy, wszak płynie w naszych żyłach, po ojcach spuścizna — krew polska, ta sama krew co lała się na polach Grunwaldu, w wąwozach Sommo-Sierry, w śniegach Sybiru, ta krew, która burzyła się w czasie muzyki i śpiewu i pobudzała ducha do najwyższych wysiłków.... Mijamy z pieśnią na ustach Czystochleb i Zieleń, tempo marsza opada — zasób pieśni wyczerpany. Gna nas jednak jeszcze hartowna wola... Mijamy Piątkowo, ukazują się kontury lasu — miejsca i celu naszej wycieczki. Po krótkim spoczynku część rusza po drzewo na ognisko reszta buduje kuchnie polowe. Po powrocie zabieramy się gorączkowo do rozstawienia namiotów. Potem kolacja, ognisko.... Krótkie ale treściwe słowa rozkazu druha Komendanta obozu phm . Durki, wlewają do dusz nową energję, dają początek nowym czynom. Po ognisku kładziemy się, prawdziwie strudzeni, na spoczynek. Wokoło obozu czuwa czujna warta...

— — — — — — — — — — — — — — — — —

Donośny głos trąbki porywa nas na nogi. Modlitwa, gimnastyka, mycie ranne, śniadanie mija szybko. Następnie ruszamy do kościoła, w obozie zostają tylko kucharze. Po obiedzie nadeszła jednak dopiero najważniejsza chwila, punkt kulminacyjny wszystkiego — bieg harcerski. Zwyciężyła ambicja, doświadczenie i wiedza. Po biegu wracamy na podwieczorek, potem szybko likwidujemy obóz i zacieramy ślady pobytu. Z małemi przerwami maszerujemy do Zielenia, stąmtąd wozem wracamy do miasta.

— — — — — — — — — — — — — — — — —

Na niebie błyszczało mnóstwo gwiazd, z za chmurek wychylał się nieśmiało księżyc, gdy członkowie drużyny zlotowej, rzucali na niebo ostatnie spojrzenie, przed upragnionym spoczynkiem.

Pstry Tygrys

JUBILEUSZOWY ZLOT HARCERSKI NIE BĘDZIE ODWOŁANY

W związku z pogłoskami o odwołaniu jubileuszowego zlotu harcerstwa polskiego w Spale wobec żałoby narodowej, dowiadujemy się, że wiadomości te nie odpowiadają prawdzie.

Jubileuszowy zlot harcerstwa polskiego nie będzie nosił charakteru rozrywkowego, lecz ma on zobrazować dorobek pracy państwowo-twórczej Związku Harcerstwa Polskiego za okres 25-ciu lat.

ŻEGLARSKI KURS ŚRÓDLĄDOWY

Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego organizuje dla członków harcerskich drużyn żeglarskich kurs żeglarski śródlądowy w Jeziorkach koło Grodna.

Kurs odbędzie się w czasie od 21 lipca do 17 sierpnia br. Harcerze na kursie szkoleni będą według programu na stopień żeglarza. Podania na kurs wnosić należy drogą służbową do kierownictwa harcerskich drużyn żeglarskich w głównej kwaterze harcerskiej.